Rok III. Nr. 206. Sosnowiec, środa 5 września 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wyd.: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Pertraktacje polsko-niemieckie doprowadzą do pożądanych rezultatów.

Wywiad „Nowego Dziennika".

KRAKÓW, 4.9 (wł.) »Nowy Dziennik« podaje wywiad swego korespondenta z politykiem niemieckim, stojącym blisko obecnego rządu. Polityk ten oświadczył, że pertraktacje polsko - niemiecki doprowadzą do pożądanych rezultatów. Fakt, że prezydent Hindenburg i kanclerz Müller, przyjmując nowego posła, podkreślili konieczność współpracy między Polską i Niemcami, każe wierzyć, że porozumienie jest bliskie.

Na zapytanie, czy kwestje polityczne, które do tej pory stanowiły trudność w uzyskaniu porozumienia, nie zostaną wysunięte, polityk oświadczył: »Ostatnie wyjaśniające oświadczenia rządu polskiego, dotyczące pasa nadgranicznego pozwalają przypuszczać, że z tej strony nie należy wyczekiwać wyłonienia trudności«.

Kierownikiem delegacji niemieckiej będzie w dalszym ciągu Hermes. Na zakończenie polityk ów oświadczył, że narazie zawarte zostanie prowizorjum i na tej zasadzie dojdzie do zawarcia traktatu. Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie są problebem znacznie rozleglejszym i cięższym, niż stosunki gospodarcze francusko-niemieckie, nie też dziwnego, że stały traktat handlowy polsko - niemiecki wymagać będzie wzmożonej i długiej pracy.

Herszt bandytów obrońcą czci niewieściej!

„Bierzcie wszystko, ale od dziewczyny wara bo w łeb strzelę!"

WARSZAWA, 4. 9. Była już noc, gdy do domku dróżnika kolejowego w Ząbkach — Czajkowskiego poczęli się dobijać jacyś ludzie.

Cała rodzina w liczbie 11 osób, obudziła się. Strach padł na Czajkowskich. Potracili głowy.

Wtem pod naporem mocnych ramion drzwi ustąpiły. Do izby wkroczyło czterech zamaskowanych drabów, uzbrojonych w noże i rewolwery.

— Ręce do góry!

Słowom tym towarzyszyły groźne błyski noży i luf rewolwerowych.

Czajkowscy nie śmieli się ruszyć. Bandyci przystąpili do »roboty«.

Powyciągali z łóżek prześcieradła, podarli je na pasy i poskręcanemi z nich sznurami poczęli krępować ręce i nogi wszystkim domownikom.

Gdy wszyscy byli już skrępowani — bandyci poczęli systematyczne przetrząsanie całego domostwa. Rabowali wszystko, co przedstawia ło jakąś wartość: więc garderobę, te trochę biżuterji, jaką Czajkowscy mieli i 120 zł. gotówka.

Gdy przetrząsnęli już każdy zakamarek, jeden z opryszków, patrząc pożądliwym okiem na powabną córki dróżnika, odezwał się do towarzyszy:

— No, chłopcy, teraz sobie po hulamy!...

Dziewczyny krzyknęły rozpaczliwie...

Tu jednak stała się rzecz niespodziewana. Herszt bandy podskoczył do opryszka:

— Ani mi się ważyć — krzyknął groźnie — precz z chałupy! Niech mi który tylko podejdzie do dziewczyny, łeb rozwalę.

Pomruk niezadowolenia był odpowiedzią. Opryszki nie chcieli słuchać. Wśród ohydnych przekleństw rzucili się na swego prowodyra. Rozpoczęła się szarpanina.

Przewódca bandy z trudem panował nad sytuacją. Towarzysze jego nie żartowali. Płynęła krew.

Mimo przewagi liczebnej —przewódca zdołał wreszcie uporać się ze swymi kamratami.

Wyrzucił ich z izby.

Ta miła wizyta trwała w mieszkaniu Czajkowskich około 3-ch godzin.

Wreszcie bandyci zagroziwszy domownikom śmiercią, jeśliby ważyli się alarmować kogokolwiek, zniknęli w ciemnościach nocy.

Konferencja w ministerjum sprawiedliwości.

WARSZAWA, 4. 9. (wł.) Dnia 3 bm, odbyła się w ministerjum sprawiedliwości, pod przewodnictwem p. ministra Meysztowicza, wstępna konferencja w sprawie organizacji nadzoru prokuratorskiego, ustanowionego przy ministrze sprawiedliwości, jako naczelnym prokuratorze.

Do czego zdolna jest załoga sowiecka?

SZTOKHOLM, 4. 9. (wł.) Dzienniki zamieszczają szczegóły niedopuszczalnego zachowania się załogi szkolnego statku sowieckiego »Sowiet Leningradzki«, który zawinął do portu Wisby na wyspie Gotland.

Na pokładzie tego statku umieszczono plakaty z napisem w języku szwedzkim: »Lenin żyje w duchu proletarjatu międzynarodowego«. »Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się«. Pozdrowienia od pracowników rosyjskich dla braci szwedzkiej«.

Jedno z pism szwedzkich podaje, że załoga statku po wyjściu na ląd, rozdawała literaturę propagandową. Wiadomość ta jednak nie została potwierdzoną. Poseł ZSRR. wyraził z tego powodu szwedzkiemu ministrowi spraw zagranicznych ubolewanie i oświadczył, że podejmie kroki, aby statek opuścił niezwłocznie port szwedzki.

Minister Staniewicz objął urzędowanie.

WARSZAWA, 4. 9. (wł.) Minister reform rolnych p. Staniewicz przybył z urlopu i objął urzędowanie. Podsekretarz stanu ministerjum reform rolnych p. Radwan udał się 1 września b. r. na urlop wypoczynkowy.

Naczelnik państwa estońskiego z wizytą u króla szwedzkiego.

SZTOKHOLM, 4. 9. (wł.) Dziś o godz. 11-ej na pokładzie kontrtorpedowca »Lennuk« przybył tu naczelnik państwa estońskiego Tenissen, w celu złożenia wizyty królowi szwedzkiemu.

Skutki huraganu na Krymie

MOSKWA, 4. 9. (wł.) Huragan, który szalał na Krymie spowodował wielkie straty. W Sewastopolu 7 osób poniosło śmierć. Wskutek wylewu wód utonęło wiele bydła a linje kolejowe zostały przerwane.

Depesze kondolencyjne.

WARSZAWA, 4. 9. (wł). Premjer Bartel przesłał na ręce francuskiego prezesa rady ministrów z okazji śmierci ministra Bokanowskiego depeszę następującej treści: »Dowiedziawszy się o stracie, którą rząd francuski poniósł przez śmierć swego wybitnego ministra, pragnę wyrazić kondolencję rządu polskiego. Podpisany: Kazimierz Bartel.

Venizelos chory.

ATENY, 4.9 (wł.) Prezes rady ministrów Venizelos zachorował na grypę dengue. Temperatura doszła do 38 stopni i 4 kr.

Ogólny stan zdrowia dobry i nie budzi obaw.

Aspirant policji Lutostański

uniewinniony przez sąd łódzki.

ŁÓDŹ, 4. 9. Na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi znalazła się sensacyjna sprawa aspiranta policji Lutostańskiego b. kierownika brygady bandyckiej urzędu śledczego w Łodzi, oskarżonego o dokonanie 2 napadów bandyckich.

Przed sądem przesunął się szereg świadków. Poszkodowane właścicielki sklepów Szczepańska i Grossowa na rozprawie nie rozpoznały w Lutostańskim napastnika.

W toku rozprawy wyszedł na jaw sensacyjny szczegół, a mianowicie, że w dniu, w którym dokonano napadu, Lutostański znajdował się w Warszawie.

Sąd uniewinnił Lutostańskiego.

Straszny wylew Tumenu.

400 osób uniosły fale.

TOKIO, 4. 9. (wł.) Gubernator Korei oświadczył, że z powodu wylewu rzeki Tumen, utonęło 500 osób, 400 ludzi uniosły fale. Dotychczas brak szczegółów. Komunikacja przerwana.

Armja finlandzka zaprowadza w lotnictwie czeskosłowackie spadochrony.

PRAGA, 4.9. (wł.) Na życzenie miarodajnych czynników finlandzkich, wyjechał do Finlandji oficer czeskosłowacki, który władzom fińskim zademonstrował najnowsze typy spadochronów czeskosłowackich. Ponieważ próby wypadły jaknajlepiej, spodziewać się należy, iż rząd finlandzki zamówi w Czechosłowacji już w czasie najbliższym większą ilość spadochronów.

Dengua szaleje już i w Serbji.

BIAŁOGROD, 4. 9. (wł). Panująca w Atenach od pewnego czasu tajemnicza epidemja gorączki, zwana »denguą« przeniosła się już i do Jugosławji. W Skoplji (Serbja południowa) stwierdzono dotychczas 30.000 wypadków tej choroby, z których jednak ani jeden nie był śmiertelny. Choroba »dengua« ma tutaj wszelkie cechy malarji. Rozpoczyna się silnym dreszczem i wysoką gorączką oraz specyficznemi bólami w nogach. Gorączka szybko się następnie podnosi, dochodząc do 41°, a po 3 — 6 dniach równie szybko spada. Po 8 — 15 dniach ustępują również bóle i następuje stan rekonwalescencji.

Mistrz Polski w grze tenisowej.

KATOWICE, 4. 9. (wł.) Dziś rozegrano ostateczne spotkanie tenisowe w grze pojedyńczej panów o mistrzostwo Polski pomiędzy pp. A. Stolarowem i J. Czetwertyńskim. Po 3 godzinnej walce, zwycięstwo odniósł p. Stolarow i został ogłoszony mistrzem Polski na rok 1928.

Chmurno lecz ciepłej.

Dziś w Polsce północnej i środkowej chmurno, na wybrzeżu i w wileńszczyźnie przelotne deszcze, w południowej i zachodniej Polsce zachmurzenie umiarkowane i miejscami mgła. Dość ciepło. Słabe wiatry miejscowe lub cisza w znacznej części kraju. W północnej części umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Prasa donosi, że...

40 miljonowe subsydjum dla Gdyni.

Gdyni przyznane będą w najbliższym czasie kredyty specjalne na budowę sieci elektrycznej, wodociągowej i kanalizacyjnej oraz na budowę ulic i gmachów użyteczności publicznej, jako jednorazowe bez zwrotne subsydjum w wysokości 40 miljonów zł. Kwota ta ma być podzielona na dwie raty, przyczem pierwszą otrzyma miasto w dn. 1 kwietnia 1929 r. W celu zdobycia tej sumy rząd zamierza wypuścić długoterminową pożyczkę wewnętrzną, przejmując zarazem jej amortyzację.

Znów skarby na dnie morza.

Wobec pomyślnych wyników, osiągniętych przez nurków, którzy dobyli kasę z zatopionego przez niemiecką łódź podwodną w zatoce Biskajskiej, u brzegów Francji, parowca belgijskiego »Elizabethville«, inne towarzystwo włoskie rozpoczęło poszukiwania w wodach Porto Longone, na wyspie Elbie.

Tym razem chodzi o skarby sztuki, zabrane w 1806 r. przez Napoleona I z muzeów włoskich i przewożone z jego rozkazu na żaglowcu »Luce« do Marsylji.

Zaskoczony przez burzę, okręt ten schronił się do Porto Longone, ale będąc już uszkodzony, tam zatonął i dotychczas spoczywa na dnie zatoki.

Zjazd polaków z zagranicy.

Międzyministerjalna komisja opieki kulturalnej nad polakami na obczyźnie przystąpiła do prac przygotowawczych nad organizacją wielkiego zjazdu reprezentantów skupień wychodźtwa polskiego z całego świata. Zjazd polaków z zagranicy zwołany ma być w roku 1929 w czasie trwania powszechnej wystawy krajowej. Zjazd powołać ma do życia światowy związek wychodźtwa polskiego z centralą w Warszawie.

Walka z fałszowaniem żywności

Państwowy instytut badania żywności stwierdził ostatnio ukazanie się w sprzedaży fałszowanych tłuszczów jadalnych. Szczególnie częste są wypadki w sprzedaży w zagranicznych opakowaniach przetworów olejowych, jak oliwy amerykańskiej. Państwowy instytut badania żywności porozumiał się w tej sprawie z komisarjatem rządu. Podejrzane transporty tłuszczów jadalnych będą zatrzymywane i przesyłane do ekspertyzy.

Odłożenie podpisania mowy z Harrimannem?

Sprawa podpisania umowy z koncernem Harrimanna została odłożona na czas dłuższy, t. j. aż do przyjazdu ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego, który wyjechał na urlop.

Zmiany organizacyjne w min. oświaty.

Z chwilą ogłoszenia w »Monitorze« nowego statutu min. oświaty, kierownictwo departamentu szkolnictwa powszechnego i średniego spocznie w jednych rękach. Inne zmiany, przewidziane w statucie, zarówno natury organizacyjnej, jak i personalnej, będą przeprowadzone dopiero po powrocie z urlopu p. ministra Switalskiego.

Briand cudem uniknął śmierci.

»Journal« donosi, że Briand prawie cudem uniknął śmierci, jaką poniósł Bokanovsky. Bokanovsky prosił Brianda, by razem z nim udał się z Samigny, gdzie odbyła się u Poincare'go rada ministrów, samolotem do Genewy. Briand był gotów przyjąć tę propozycję, jednak na usilne nalegania Poincare'go w końcu odmówił.

O jednolity podział terytorjalny naszych władz administracyjnych.

Mozaika władz i okręgów terytorjalnych, jaką obecnie mamy w Polsce — jest jednym z głównych hamulców normalnego funkcjonowania aparatu administracyjnego. Zważmy bowiem: mamy 17 województw, 10 dowództw okręgów korpusowych, 12 izb skarbowych, 8 sądów apelacyjnych, 11 kuratorjów szkolnych, 9 dyrekcyj kolejowych, 11 inspekcyj pracy, 14 urzędów ziemskich. Ani granice tych poszczególnych władz ani ich siedziby nie pokrywają się ze sobą!

To też autor świeżo wyszłej pracy naukowej (Mjr. S. G. Roman Starzyński: „Projekt podziału terytorjalnego Rzplitej". Warszawa 1928, wojsk. inst. naukowo-wyd.), stwierdziwszy ujemne strony tego stanu rzeczy, występuje z konkretnym projektem jednolitego podziału terytorjalnego dla wszystkich działów administracji państwowej.

Podstawą tego projektu jest podział państwa naszego — zgodnie z tradycją historyczną — na prowincje. Byłoby to zgodne z dawnym podziałem Rzplitej, złożonej w r. 1771 (a więc tuż przed pierwszym rozbiorem) z trzech prowincyj, z których każda liczyła po kilkanaście województw.

Jeżeli przyjrzymy się dawnym prowincjom, to z łatwością spostrzeżemy, że w poczuciu i uświadomieniu mas istnieją one nadal. Wszak zarówno Poznań jak Kraków czy Wilno są do dziś dnia faktycznemi stolicami prowincjonalnemi, których siła atrakcyjna sięga znacznie dalej, niż granica odnośnych województw. Ale obecnie do tych stolic przybyła czwarta: Lwów, nie licząc, oczywiście Warszawy. Wreszcie jako szósta prowincja: Wołyń, ciążący ku Lublinowi, który jako ośrodek żyznej rolniczej wyżyny lubelsko-wołyńskiej, jest dziś zarówno ośrodkiem kulturalnym jak i gospodarczym.

„Jednem słowem—stwierdza autor—racjonalny podział Rzeczypospolitej wymaga stworzenia 6 prowincyj, złożonych z kilku jednomiljonowych województw".

Ten podział, zgodny z tradycją historyczną oraz współczesną strukturą gospodarczą i położeniem geograficznem naszego państwa, nie napotkałby na żadne trudności. Trudniej byłoby z podziałem prowincyj na województwa. Trudności jednak odpadają, jeżeli przyjmiemy za zasadę, że każde województwo:

1) nie będzie posiadało więcej niż miljon do półtora miljona mieszkańców a będzie okręgiem o ustalonych granicach geograficznych;

2) będzie tworzyło określony obszar gospodarczy o wyraźnej jednolitej strukturze ekonomicznej, wzdłuż istniejących szlaków komunikacyjnych z siedzibą w naturalnem centrum danego obszaru;

3) będzie uwzględniało postulaty wojskowe i kulturalne danego obszaru, zgodne z tradycją historyczną, na którą złożył się szereg wieków;

4) będzie miało granicę, licżące się nie z granicami dawnych zaborów, lecz z istotnemi potrzebami poszczególnych ziem Rzeczypospolitej.

W myśl tych zasad dochodzi mjr. Starzyński do następujących wniosków:

„Rzeczpospolita, podzielona na 6 prowincyj i 25 województw, posiadałaby władze wojskowe, sądowe, oświatowe, komunikacyjne — w siedzibach prowincyj, a władze administracyjne, pracy i reform rolnych — w siedzibach województw.

Ostateczny podział Rzeczypospolitej na nowe jednostki powinienby być dokonany w roku 1931 tj. po owym spisie ludności, pozwalającym uwzględnić wszelkie nadzwyczajne zmiany, jakie w ruchu ludności zaszły po roku 1921 (reemigracja z Rosji, emigracja do Francji), i powinien być oparty na całkowicie pewnych cyfrach. Już obecnie jednak należałoby rozpocząć prace przygotowawcze do nowego podziału administracyjnego państwa".

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się przedstawiony powyżej projekt.

Można mieć co do niego wiele zastrzeżeń — ale faktem jest, że sama zasada, z której autor wychodzi, jest słuszna, zagadnienie wielce aktualne i stanowczo domagające się jaknajszybszego uwzględnienia.

Sejm zostanie zwołany dopiero 31 października.

Rząd zamierza zwołać sesję sejmu dopiero 31 października, czyli w przeddzień terminu przewidzianego przez konstytucję do rozpoczęcia obrad nad budżetem.

Fjasko targów Lipskich.

Jesienne targi Lipskie, słynące jako ośrodek międzynarodowego handlu futrami, spotkały się z zupełnem niepowodzeniem. Krach ten wywołał wielkie wrażenie w niemieckich kołach kupieckich i w prasie. Przyczyną niepowodzenia targów Lipskich jest prawdopodobnie nadmierna liczba targów wogóle, które wywołują jedynie dezorjentację tak w Niemczech jak i zagranicą.

Samobójstwo na sali sądowej w Łodzi.

Sąd okręgowy w Łodzi był widownią strasznego wypadku. Sąd rozpatrywał sprawę 37-letniego Adolfa Kirszkego, oskarżonego o nadużycia we firmie Dobrzynka w Pabjanicach, gdzie zdefraudował 9 426 zł.

Sąd skazał go na rok domu poprawy, przyczem na mocy amnestji połowa kary została mu darowaną. Kiedy przewodniczący skończył odczytanie wyroku, skazany błyskawicznie dobył z kieszeni rewolwer i strzelił sobie w głowę. Kirszke zalany krwią, padł na ławę. Na sali sądowej powstała panika. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło desperata w agonji do szpitala.

Nowe afery „szachtyńskie".

Moskwa, (CEPS). — W mieście kaukaskiem Tichoroczkaja, będącem ważnym węzłem kolejowym, doszło niedawno do wykrycia ciekawej afery, przypominającej żywo głośną sprawę »szachtyńską«.

Stwierdzono mianowicie, że dyrektor miejscowych warsztatów kolejowych w porozumieniu z licznymi podwładnymi mu urzędnikami umyślnie do tego stopnia zaniedbał urządzenia techniczne warsztatów, iż nie są one obecnie zdolne do jakiejkolwiek racjonalnej pracy.

Dalej wysuwany jest pod adresem dyrektora warsztatów kolejowych zarzut, że przyjął on od władz około 400.000 rubli na cele remontu warsztatów, i pieniądze te roztrwonił wraz z urzędnikami.

Ponadto stwierdzono, że zarząd warsztatów umyślnie zwlekał z wydaniem naprawionych już lokomotyw, nie bacząc na to, że dyrekcja kolei z niecierpliwością na parowozy czekała.

Wszystko to wykazuje, że dyrektor warsztatów kolejowych i podwładni urzędnicy świadomie zmierzali do zupełnej dezorganizacji warsztatów. Aresztowany dyrektor warsztatów kolejowych, nazwiskiem Drobyszew, jest byłym obszarnikiem, a jego wspólnicy — byłymi carskimi urzędnikami.

Druga podobna afera wykryta została w homelskiej dyrekcji kolejowej, gdzie grupa urzędników transportowych świadomie dezorganizowała ruch na stacji węzłowej w Orszy.

Przywódcą »szkodników« był tu inżynier Maer, który na stawiane mu przez niektórych robotników pytania, dlaczego pracuje się niepraktycznie i bezcelowo, odpowiadał zazwyczaj, że wypełnia tylko tajne rozkazy z Moskwy, nie podlegające niczyjej krytyce. Ponadto Majer zwalniał systematycznie z pracy organizowanych komunistów, względnie przenosił ich ze swej sekcji do odległych miejscowości.

Obie powyższe sprawy oddane zostały prokuratorji państwowej. Opinja sowiecka oczekuje z wielkiem zainteresowaniem przebiegu tych nowych procesów »szachtyńskich«.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Jak się w Stanach Zjednoczonych obiera prezydenta?

Wobec zbliżających się wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych należy przypomnieć, że wybory te odbywają się w zupełnie inny sposób, niż podobne wybory w państwach europejskich. Aby zrozumieć i ocenić znaczenie wyborów prezydenta, należy wziąć pod uwagę ten fakt, że jakkolwiek prezydent Stanów Zjednoczonych wybierany jest bezpośrednio w powszechnem głosowaniu, ogół głosuje na elektorów, a ci dopiero wybierają prezydenta. Dotychczas nie zdarzyło się jeszcze, by który z elektorów działał wbrew woli wyborców, dlatego też naród, wybierając elektorów, wybiera faktycznie prezydenta i tem się właśnie tłumaczy, że już po wyborach elektorów wiadome będzie, kto zostanie prezydentem.

Każdy stan ma prawo do tylu elektorów, ilu ma przedstawicieli na kongresie. Każdy stan ma po dwuch senatorów, a liczba kongresmanów zależy od liczby ludności. Każda partja układa swoją listę elektorów. Nazwiska ich widnieją na t. zw. »tykiecie« partyjnym i wyborca w dniu wyborów zatwierdza tylko ową listę. Najważniejszą chwilą dla ogółu głosujących są prawybory, tj. wybieranie delegatów na zjazdy partyjne, stanowe i ogólno-krajowe. Na zjazdach tych decyduje się o nominacji kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta. Formalny wybór prezydenta i wiceprezydenta odbywa się w styczniu. Elektorzy każdego stanu zbierają się w jego stolicy i głosują przez balotowanie, W drugą środę lutego otwierają baloty, nadesłane ze wszystkich stanów i obliczenie odbywa się w obecności członków kongresu. Kandydaci, którzy otrzymali większość głosów, zwróconych na prezydenta i wiceprezydenta ogłaszani są jako wybrani na dane urzędy. Na wypadek, gdy żaden z kandydatów nie otrzyma większości głosów elektoralnych, wówczas izba reprezentantów wybiera prezydenta z pośród trzech najsilniejszych kandydatów. W ten sposób był wybrany Tomasz Jefferson i John Quincy Adams. Jeżeli żaden z kandydatów na wiceprezydenta nie otrzyma większości głosów elektoralnych, wówczas senat wybiera wiceprezydenta z pośród dwuch przodujących kandydatów. Kandvdat musi być obywatelem amerykańskim, mieć przynajmniej 35 lat i zamieszkiwać conajmniej 14 lat w Stanach Zjednoczonych. Stany Zjednoczone miały dotychczas 30 prezydentów. Z tej liczby 17-tu było pochodzenia angielskiego, 9-ciu szkockiego, 2-ch holenderskiego i jeden Walijczyk. Dotychczas większość z nich, to adwokaci z zawodu. Waszyngton był rolnikiem, a Fillmore i Johnson byli krawcami.

W obecnych wyborach prawdopodobnem jest zwycięstwo lepiej zorganizanej partji republikańskiej, jakkolwiek popularną jest również kandydatura Alfreda Smitha. Dużo będzie zależało od kampanji osobistej kandydatów w jesieni r. b. Według znawców stosunków amerykańskich — nadchodzące wybory stanowią zapasy między partją bardzo popularną, t. j. republikańską, z kandydatem mniej popularnym, t. j. Hooverem na czele i partją mniej popularną, t. j. demokratyczną z bardzo popularnym gubernatorem Smithem na czele. Zdaniem niektórych, osobistość gubenartora Smitha jest tak silną, że może on podczas kampanji wyborczej sprawić sporo niespodzianek swym przeciwkom.

Od drzwi ukochanej w otchłań śmierci.

Tragiczna śmierć zakochanego młodzieńca.

Jakże tragicznie zmarł wczoraj młody czeladnik szewski Marjan Maliszewski w domu przy ulicy Wareckiej nr. 9 w Warszawie.

Młodem życiem przepłacił

chęć zobaczenia się z narzeczoną,

którą kochał nad życie.

Marjan Maliszewski, zamieszkały przy ulicy Wareckiej nr. 14, wracając z pracy do domu, widywał często młodą, przystojną służącą Ewę Zbiegel, pracującą u agronoma p. Stanisława Platego.

Początkowo wodził tylko za nią oczyma, potem zagadał i zaczęła się znajomość, a wkrótce Maliszewski zaczął przychodzić do swej Ewki do kuchni. Była mu przychylna. Wobec tego Maliszewski stał się codziennym gościem,

Wczoraj, gdy Maliszewski zapukał do drzwi kuchennych, narzeczona nie otworzyła mu, dowodząc, iż

państwo właśnie są w kuchni.

Maliszewski nie uwierzył, myślał, że Zbiegielówna chce się go pozbyć.

Zaczął pukać natarczywiej. Przez długi czas nikt mu nie odpowiadał. Wreszcie drzwi się otworzyły i stanął w nich

syn właściciela mieszkania,

19-letni uczeń gimnazjum K. Kulwiecia, — Czesław Plate.

— Czego się pan dobija? — krzyknął.

Maliszewski wyłuszczył mu cel wizyty i usiłował wejść do mieszkania. Młody Plate sprzeciwił się temu zamiarowi. Wybuchła awantura.

W pewnej chwili Plate silnie pchnął w tył Maliszewskiego, który stał

na ostatnim stopni schodów.

Młody szewczyk stracił równowagę, padł w tył, zleciał ze schodów, a następnie potknąwszy się o niezwykle niski parapet okna klatki schodowej runął głową na dół

z trzeciego piętra na podwórze.

Zdołał tylko krzyknąć przeraźliwie i już leżał na bruku podwórza. Natychmiast zaalarmowano Pogotowie. Karetką przewieziono go do szpitala Dz. Jezus. Ratunek był bezcelowy. Zastrzykami jakiś czas podsycano gasnące życie, wreszcie około godz. 8 ej wiecz. nastąpił zgon.

Młodego Czesława Platego policja zatrzymała. Przyznaje się on, że popchnął Maliszewskiego, na schody, kategorycznie jednak zaprzecza, jakoby wypchnął go za okno.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 5 Środa	Dziś: Wawrzyńca Jutro: Zacharjasza Wschód słońca 4.55 Zachód „ 6.12

RADJO.

Środa 5 — września.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.— Transmisja z Krakowa.
17.25 Odczyt pt. „Ze skarbca dawnej mowy polskiej".
18.— Transmisja koncertu popołudniowego.
19.— Rozmaitości.
19.20 Przerwa.
19.30 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska".
19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 Odczyt z cyklu: „Szkice z niwy polskiej Śląska".
20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT

Ogólna.

Obowiązek posyłania dzieci do szkoły.

Życie każdego człowieka jest dla społeczeństwa pożyteczne lub szkodliwe, zależnie od tego, czy w duszy zasiano dobre ziarno i pielęgnowano je, szczególnie w wieku młodocianym, czy też wyrosły chwasty złych nałogów. Gdy widzi się dziś dzieci, z których jedne zakradają się na cudze jabłka, inne śpiewają brzydkie piosenki lub palą papierosy, strach ogarnia na myśl, co z nich wyrośnie.

Dzieci te rekrutują się wyłącznie z tych, którzy uchylają się od obowiązku szkolnego. Według obliczeń przez kierowników szkół metryk szkolnych, dużo jest jeszcze rodziców, którzy wolą, żeby dziecko wałęsało się i próżniaczyło niż żeby je posłać do szkoły.

Należy pamiętać, że rodzice, którzy nie posyłają swych dzieci do szkoły wyrządzają im wielką krzywdę

W szkole żywe słowo wzchowawców i dobra książka stają się drogowskazami w codziennym trudzie, tam młodzież staje u wrót praktycznego życia.

Rodzice! Nie wzbraniajcie więc swym dzieciom korzystać z dobrodziejstwa nauki, nie czekajcie aż władze zmuszą was karami do posyłania dzieci do szkoły, sami w imię dobra własnych dzieci spieszcie spełnić ciążący na was obowiązek i zapisujcie je spiesznie do szkół.

Obowiązkowi szkolnemu podlegają dzieci urodzone w latach od r. 1915 do 1921. Na rodziców nie przestrzegających obowiązku szkolnego, dozory nakładać będą kary.

Z Sosnowca.

(s) **Zmiany personalne w sądzie okręgowym.** W okręgu sądu sosnowieckiego zachodzą duże zmiany personalne. Wiceprezes sądu okr. p. Sokołowski został mianowany sędzią sądu apelacyjnego w Warszawie, sędzia sądu okręgowego p. Żukowski — sędzią pokoju zapasowym w Warszawie, aplikant Henryk Bonifacy Janczewski, został miknowany sędzią pokoju w Sosnowcu.

(s) Na zjazd rzeźniczo-wędliniarski we Lwowie z cechu sosnowieckiego wyjeżdżają: J. Niewiarowski, Bolesław Koss i W. Cypliński; i z cechu będzińskiego E. Lange i Sz. Gos.

(s) **Spotkanie czesko-polskie w Beskidach na górze Crantorja.** Z inicjatywy delegacji esperanckiej w Sosnowcu wyruszy z Katowic wycieczka esperantystów śląskich i zagłębiowskich, oraz gości.

Wycieczki z obu stron granicy mają na celu zaprzyjaźnienie się i wysłuchanie odczytów o ruchu esperanckim w Czechosłowacji i Polsce.

Uczestnicy muszą zabrać dowód osobisty i koc. Koszt 15 zł. Zbiórka przed dworcem w Katowicach w sobotę o godz. 18. Informacje bliższe w pracowni »La Ornamo«, hale Rozwoju.

Korespondencja -- Bystrej.

Frekwencja letników. — Rozwój Bystrej. — Drożyzna i pluskwy. — Pomoc lekarska. — Austrjackie gadanie.

Ściśle określić ilu tu było w tym roku letników, nie podobna, dla tego, że jak już w poprzedniej korespondencji pisałem, to aż w czterech gminach pobierają opłatę klimatyczną tak, że kontrola jest niemożliwą. Ale że było tu około dwuch tysięcy rodzin, to napewno, licząc zaś po 4 osoby na rodzinę, wypada 8 tysięcy osób, prócz służby i przygodnych gości odwiedzających co niedzielę i święta krewnych i znajomych.

Ruch więc w tym roku był, jak na Bystra bardzo wielki. — Widzimy też jak się ludzie tu krzątają by się należycie rozbudować,tak że na rok przyszły będzie mieszkań bardzo wiele.

Obecnie, wobec rozpoczynającego się roku szkolnego wiele rodzin już z dziećmi wyjechało. Przeważnie były tu rodziny z naszego Zagłębia.

Dni niedzielne i świąteczne są tu więcej ożywione, bo wiele przybywa wycieczek z Katowic, z Bielska, z Białej i innych miejscowości. O ile by tylko właściciele domków będą więcej dbali o wygody dla letników, to Bystra będzie jednem z najświetniejszych miejsc klimatycznych. Ale cóż? Za wszystko każą sobie słono płacić, wzamian nic nie dając. Poza pokojem prymitywnie umeblowanym osobno każą sobie płacić za korzystanie z kuchni i z ganka, szumnie zwanym werandą. Jedyne szczęście, że nie każą sobie osobno płacić za pluskwy, bo majątek żaden by nie starczył, — szczególnie w mieszkaniach trzeciego rzędu.

Pomoc lekarska jest tu dostateczna, bo w domu zdrowia jest 5 zdolnych lekarzy, a w wolnej praktyce lekarz, który tu stale mieszka od kilku lat. Brak tylko apteki, co się dziwnem wydaje, gdyż który z aptekarzy z Bielska lub z Białej mógłby tu swą filję od czerwca do października otworzyć.

Pewne pozostałości austrjackiego gadania, właściwie pisowni austrjackiej jeszcze tu się zachowały. Na niektórych stacjach widzimy napisy, dla nas niezrozumiałe jak np. »Kasyno służby przetokowej« — Co to jest?

Tu w Bystrej od strony śląskiej, za tartakiem przy głównej drodze znajduje się napis »Ostra kontumacja psów«—Kto to ma zrozumieć? Albo od strony szosy do Bielska czytamy ostrzeżenie: «Sankowanie pogościncu jest ostro zakazany» a pod nim podpis »Urząd gminny Bystra».

Henryk Warszawski.

(s) **Zrobić porządek z rampą Cukiermana!** Kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę naszych władz miejskich na konieczność całkowitego usunięcia, znajdującej się przy ulicy Sienkiewicza w Sosnowcu rampy Cukiermana.

Rampa ta położona w śródmieściu i przy jednej najbardziej ruchliwych ulic jest poprostu plagą mieszkańców sąsiednich domów.

Codziennie na rampę zwożone są całe masy różnorodnych towarów, które po większej części ulegają szybko psuciu się i zatruwają powietrze do tego stopnia, że poprostu nie może być mowy o otwieraniu okien w sąsiednich domach.

Jednocześnie ciągły ruch furmanek z towarami, wyjeżdżającemi z rampy, tworzy stały zator na ulicy, przechodnie zaś narażeni są na niebezpieczeństwo życia.

Jak nam wiadomo specjalne komisje kilkakrotnie już badały sprawę rampy i zawsze wydawały opinję, że należy ją usunąć.

Należałoby więc sprawę tę raz wreszcie zakończyć.

(s) **Kamieniem w głowę.** 37-letni Stanisław Kwiecień, mieszkaniec Sosnowca (Bolesława Prusa 4), kłócąc się po sąsiedzku z 63-letnią Marją Piotrowską, uderzył ją kamieniem w głowę. Brutalnego sąsiada sąd pokoju skazał na dwa tygodnie aresztu.

(s) **Młodociany złodziej.** W domu Stanisława Zyłki (Grotgera 3), ciągle ginęły elektryczne lampki. Złodziejem okazał się 15-letni Antoni Dudek, któremu sąd pokoju wymierzył karę 7 dni aresztu.

(s) **Pilnować rowerów!** Mieczysław Pilniakowski zam. w Niwce przy ul. Szosowej, zameldował że w dniu 3 bm. został mu skradziony rower, który pozostawił przed sklepem na ul. Modrzejowskiej. Wartość roweru ocenia poszkodowany na 270 zł.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** Leokadja Szczepańska (Wiejska 19) lat 19, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej. Desperatkę w stanie nie zagrażającym życiu przewieziono do szpitala na Lepiankach. Powód — nieporozumienie rodzinne.

Krótko i węzłowato.

Z posiedzenia rady miejskiej w Będzinie.

Onegdaj odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie rady miejskiej, które nie obfitowało w ciekawe szczegóły i trwało stosunkowo dość krótko.

Przed rozpoczęciem posiedzenia radni Wocko i Herchold, złożyli do prezydjum oświadczenie, że występują z klubu zjednoczenia polskiego, tworząc nowy klub bloku bezpartyjnego współpracy z rządem. Prezes rady miejskiej p. Zebrowski wyraził podziękowanie prezydentowi Michaelowi za prace położone w sprawie zorganizowania miejskiego zakładu elektrycznego, czemu prez. Michael zaprzeczył dowodząc, że dużo pracy w tym kierunku ponieśli radni miasta.

Następnie, po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia uchwalono: kupić 12.930 mtr. kw. gruntu od małżonków Broderów, oraz 12.190 mtr. kw. gruntu przy ulicy Sieleckiej od towarzystwa francusko-włoskiego, za ogólną sumę 190 tys. zł; zamienić grunta z towarzystwem sosnowieckiem i wywłaszczyć 336 mtr. gruntu przy ul. Jasnej, należącego do Herszkopfa, który żądał za metr kw. ziemi 120 zł.

Do komisji dla likwidacji spraw rzeźni zostali wybrani rr.: dr. Rechtman, Hetmańczyk, Gęborski, Piekarczyk i z zarządu miasta ławnicy Waclawik, Goldsztajn i Woliński.

(s) **Zaginęła.** Majer Skura (Targowa 1) zameldował, że córka jego Rajza—umysłowo chora, lat 32, wyszła z domu w dniu 31 ub. m. i dotąd nie powróciła.

(s) **U krawca.** Moszek Monawek zameldował, że będąc w mieszkaniu krawca Lewkowicza (Kowalska 6), został mu skradziony portfel wraz z sumą zł. 800.

(s) **Złodziejska bezczelność.** Antonina Rzeszotarska (Wesoła 2) zameldowała, że nieznany sprawca wyrwał jej na ulicy Zórawiej, z ręki sakiewkę, w której zajdowało się 85 zł.

(s) **Złodziej w potrzasku.** Z mieszkania Z. Herszkowicza (Ostrogórska 5) skradziono różną garderobę wartości 510 zł. Dzięki energji policji złodziej w osobie Józefa Pyki wel Dudy został schwytany. Skradzioną garderobę w całości zwrócono właścicielowi. Złodziej siedzi w wiezieniu.

(s) **Kradzież.** Andrzej Koronek (Robotnicza 17) zameldował, że w dniu 3 bm. nieznani sprawcy dostali się do jego mieszkania, skąd skradli różne przedmioty wartości 100 zł.

Z Będzina.

Z posiedzenia wydziału sejmiku. Na ostatniem posiedzeniu wydziału sejmiku, między innemi uchwalono zaciągnąć około 100 tysięcy złotych pożyczki na budowę studni w naszym powiecie.

(b) **Odczyty w szkołach.** W związku z tygodniem lotniczym, jaki się rozpoczął w ubiegłą niedzielę, we wszytkich szkołach powszechnych w Będzinie urządzone będą odczyty dla młodzieży na temat lotnictwa.

(b) **Kradzież roweru.** Piotrowi Sączewskiemu skradziono rower, wartości 200 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Zebranie dozoru szkolnego.** W środę dnia 5 b. m o godz. 6 wieczorem w lokalu szkoły miejskiej, odbędzie się zebranie członków dozoru szkolnego.

Na porządku obrad będzie: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania, 2) odczytanie korespondencji, 3) wybór przewodniczącego opieki szkół Nr. 3 i 4, 4) sprawdzenie z remontu szkół, 5) umywalnie szkolne i kosze w szkołach, 6) przejrzenie rachunków, 7) urządzenie lekarskiego gabinetu szkolnego, 8) wolne wnioski.

W wolnych wnioskach kierownicy szkół z pewnością poruszą sprawę uchylania się niektórych rodziców od uczynienia zadość obowiązkowi szkolnemu.

(c) **Zmiany w szkolnictwie.** P. Mazurówna Stanisława naucz. szkoły Nr. 4 wyjechała na wyższy kurs naucz., na jej miejsce przeniesiono p. Gębicką Zofję z Łagiszy.

Nauczycielka szkoły Nr. 3 p. Nowakówna zwolniła się z posady i wyjechała na studja do Warszawy, na jej miejsce mianowano p. Przywarzankę Marję.

Od 1 września p. Brudnicka przeszła na emeryturę, obowiązki jej objęła p. Dobrzyńska.

(c) **Druki podań.** Magistrat posiada druki podań do magistratu, starostwa i województwa, w kwestjach odroczenia służby wojskowej, rejestracji samochodów, dowodów osobistych i zagranicznych, o zezwolenie na broń i t. p. Druki są według wzorów województwa kieleckiego, ustalone w związku z ustawą o postępowaniu administracyjnem.

Nabywać można w godz. od 8 do 3 po południu. Cena od 10 do 20 gr.

(c) **Z prac miejskich.** Zarząd miasta zawarł umowę z firmą »Termak« z Katowic, powierzając jej przebudowę jezdni ul Mikowieckiej i Kościelnej.

W najbliższych dniach, wspomniana firma rozpocznie pracę nad pokryciem jezdni termakiem. Również na ul. Zamurnej zostanie przeprowadzona przeróbka jezdni.

(c) **Obawiają się wylewu Brynicy.** Chcąc zabezpieczyć roboty przed jesiennym wylewem rzeki, kierownictwo regulacji Brynicy stara się przyspieszyć ukończenie brukowania koryta.

Brukarze pracują nawet w niedzielę.

Z Dąbrowy.

(d) **Kłódki, deski i belki z „Mortimeru".** Michał Dziembowski, lat 57, mieszkaniec Zagórza, zredukowany stróż kopalni Mortimer, zabrał potajemnie dwie kłódki od bramy wejściowej kopalni, a przytrzymany przez portiera, twierdził, że kłódki kupił za swoje pieniądze i dlatego je zabrał. Dziembowskiemu udowodniono kradzież, a sąd pokoju skazał go na miesiąc więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Za kradzieże desek i belek w tow. sosnowieckiem skazani zostali przez sąd pokoju w Sosnowcu, Jan Wacholski i Jan Wojczyk z Zagórza na miesiąc aresztu, oraz Józef Grucholski, Franciszek Maj i Stefan Siudak, mieszkańcy Dąbrowy Górniczej (Batorego 27), za kradzież

Krwawa zemsta.

97.

— Ktoś chciał zażartować ze mnie!—szepnął. — Drzwi były zamknięte i dopiero ja je otworzyłem.

Obejrzał się w około, lecz nie dostrzegł żadnego śladu zniszczenia, żadnej wskazówki najścia nocnego.

— Złoczyńcy? Czóżby oni tu robili? Przecież nie mieli chyba zamiaru skraść maszyny?

Ale list nie mówił o kradzieży; podsuwał tylko podejrzenie jakichś zamiarów, na myśl o których Kauffmannowi pot wystąpił na czoło.

— Nie, to być nie może... Chciano tylko zażartować ze mnie... bo gdyby to było prawdą... to złoczyńca zasługiwałby, by go obedrzeć ze skóry i pokrajać go na kawałki.

Poczciwiec zaczął drżeć ze strachu.

W budynku zdawało się coraz jaśniej, mrok rozwiał się zupełnie. Kauffmann zagasił lampę i bez niej wszystkie szczegóły naokoło siebie widział już wyraźnie.

Nagle na taflach posadzki coś błyszczącego uderzyło wzrok jego. Nachylił się, ukląkł i zebrał pył do ręki.

— Opiłki!

Obejrzał linę i zerwał się z okrzykiem zgrozy.

— Ktoś chciał przeciąć linę!

Było to rzeczywiście prawdą. Antonio przepiłował część drutów, rachując zapewne, że ciężar, po wejściu ludzi do windy, przerwie druty pozostałe.

Kauffman rzucił się ku maszynie, w nadziei, że na niej znajdzie ślady ręki złoczyńcy.

Rzeczywiście na wypolerowanej stsali postrzegł skazy i rysy, jak gdyby od usiłowania zepsucia najdelikatniejszych części, zaś około transmisji brakowało śruby.

Kauffmann, blady z przerażenia na myśl o odpowiedzialności, na jaką był narażony, ocierał pot z czoła.

Ale czas uchodził, robotnicy zaczęli przybywać do kopalni, brali lampy i podchodzili do windy.

Wtedy na pół przytomny Kauffmann opowiedział im co się stało. Pokazał list i opiłki pod liną, następnie linę w części przepiłowaną i wskazał brak śruby. Z tłumu górników wyrwał się jeden okrzyk gniewu. Przeciw komu, jeżeli nie przeciw nim urządzono zamach? Rozbicie się maszyny, spowodowałoby śmierć ich i nędzę wielu rodzin. Starsi wołali:

— Od wielu lat pracujemy w kopalniach, lecz nie zdarzyło się nam nawet słyszeć o podobnej zbrodni!...

Jeden z nadzorców pobiegł do Castelbouc zawiadomić Bartolego o wypadku.

W pałacu wszyscy jeszcze spali, wszyscy, z wyjątkiem Antonia, który przepędziwszy noc bezsennie, wstał wcześnie i oczekiwał skutków swego czynu. Nie spała również i Djana, miotana obawą, czy postąpiła jak należało i czy niespodziewany wypadek nie udaremnił jej usiłowań, czy mimo jej ostrzeżenia, nie nastąpi katastrofa. Ukryta za firankami okna, od samego świtu spoglądała w stronę kopalni.

Zgiełk i krzyki robotników u wrót pałacowych, przebudziły Bartolego. Zerwał się, pośpiesznie narzucił na siebie ubranie i owładnięty przeczuciem jakiegoś nieszczęścia, zbiegł na dół. U wrót spotkał Filipa, który wowiadomił go o wypadku.

Wraz z tłumem robotników udali się obaj do kopalni. Nie potrzebowali się śpieszyć, katastrofa nie nastąpi, gdyż maszyna i lina będą naprawione, ale należało odkryć rękę zbrodniarza, która dopuściła się zbrodni, gdyż jeżeli złoczyńca nie będzie zatrzymany i ukarany, kto wie, czy nie zechce ponowić swych zamiarów i czy mu się nie uda podejść czujności straży? W tem spoczywało niebezpieczeństwo.

Gdy Bartoli z Filipem nadszedł, zebrani już wszyscy robotnicy, rozgorączkowani, rozprawiali nam etnie. Gdyby złoczyńca zjawił się między nimi, nie czekaliby wyroku sądu i sami wymierzyliby sobie sprawiedliwość.

Z uszanowaniem pozdrowili Bartolego, wiązała ich w tej chwili solidarność, wiedzieli bowiem, że zamach skierowany był również i przeciw nim, jak i przeciw dyrekcji. Wobec tego niebezpieczeństwa, gdy każdy mógł być podejrzewany przez swego sąsiada, potrzebowali wzajemnej opory i ufności.

Podeszli do windy. Kauffmann ciągle jeszcze wzruszony, opowiedział wszystko, oddał list i wskazał uszkodzenia.

Skąd się wziął ten list w budynku i kto go pisał? Jakim sposobem autor jego mógł być uprzedzonym?

c. d. n.

drzewa na kopalni »Mortimer«, na dwa tygodnie aresztu. Kara skazanym, ze względu na ich młodociany wiek, została zawieszona na przeciąg dwuch lat.

(d) **Z miłości.** Onegdaj przy ul Narutowicza 75 w Dąbrowie usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej niejaka Apolonja Wincipelska, lat 22. Wezwany lekarz przepłukał desperatce żołądek, poczem w stanie niezagrażającym jej życia pozostawił ją na dalszej kuracji w domu. Przyczyna samobójstwa — zawód miłosny.

(d) **Spłoszony złodziej zostawił płaszcz.** Onegdaj na jednej z ulic w Dąbrowie został spłoszony z kradzieży złodziej, który uciekając pozostawił w mieszkaniu damski płaszcz, pochodzący prawdopobnie również z kradzieży. Właściciel płaszcza może się zgłosić po odebranie do III komisarjatu w Dąbrowie.

(d) **Kradzież królików.** Podczas ubiegłej nocy do komórki Aleksandra Juzdy zamieszkałego przy ulicy Redenowskiej w Dąbrowie zakradli się nieznani sprawcy i zabrali cztery pary królików belgijskich. Poszkodowany oblicza stratę na 150 zł.

(d) **Pożar na kopalni Kazimierz.** W ubiegły poniedziałek, na kopalni »Kazimierz«, wskutek wadliwego urządzenia komina spaliły się dwie szopy, przedstawiające wartość 2000 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Osobiste.** Lekarz miejski dr. Hercberg powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(z) **O agencje pocztowe.** Wieś Niegowa i Kromołów zwróciły się do starostwa o wyjednanie u odpowiednich władz, aby w miejscowościach tych urządzone zostały agencje pocztowe.

(z) **Roboty w mieście.** Wczoraj przed południem wytrysła woda z wierconej studni przy ul. Włodowskiej. Woda trysła po dobiciu się do 82 metra głębokości. Rozpoczęto zakładanie fundamentów pod pierwszy transformator przy zbiegu ulic Kościuszki i Blanowskiej. Również przy przyczółkach mostowych od granicy sejmikowej rozpoczęto roboty betonowe.

Przystąpiano do odwodnienia gruntów przy fabryce szklarskiej przez teren »Zabiniec« na długości 360 metrów. Do kompletu tych robót przyłączona będzie kanalizacja rzeźni miejskiej.

(z) **Powrót z Buska.** Z kolonji dla dzieci w Busku, gdzie przebywało na kuracji 9 dzieci z Zawiercia po niespełna miesięcznym pobycie wracają one z powrotem z powodu epidemję, panującej w Busku.

(z) **Na dalszą naukę.** Z zakładu miejskiego wychowawczego wyjeżdżają trzy dziewczynki do szkoły zawodowej gospodarczej w Chmielniku. Magistrat w ciągu trwania kursu tj. przez dwa lata ponosić będzie koszty ich utrzymania.

(z) **Na pogorzelców.** Na pogorzelców w Zawierciu złożyły ofiary w naturze następujące osoby: Ignacy Maciejowski, Stefanja Maciejowska, Halina Memelokowa i Ludwik Brykalski.

(z) **Pienia w kościele** parafjalnym w czasie niedzielnego nabożeństwa, urządzonego z racji rozpoczęcia tygodnia lotniczego wykonało towarzystwo śpiewacze »Lira« w Zawierciu.

(z) **Na zalesienie nieużytków.** Ministerjum rolnictwa przeznaczyło w powiecie zawierckim na zalesienie nieużytków 3000 zł.

(z) **Nieodpowiednie warunki.** Gminy Żarki i Myszków zgłosiły szereg zastrzeżeń co do warunków proponowanych przez okręgową elektrownię małobądzką na dostarczenie prądu i zelektryzowanie tych gmin. Z tego powodu oświetlenie Żarek i Myszkowa elektrycznością ulegnie dalszej zwłoce.

(z) **Zające odetchną.** Odpowiednie władze, celem ochrony zwierzyny przesunęły termin polowania na zające w roku bieżącym na dzień 1 listopada. Dotychczas łowy na te szybkonogie zwierzątka rozpoczynały się już z dniem 1 października.

Z Olkusza.

Ujęcie komunistów.

Od pewnego czasu Olkusz zarzucony był ulotkami komun. i odezwami ręcznie pisanemi, oraz w trzech wypadkach zawieszone były na drutach telegraficznych sztandary z hasłami antypaństwowemi. Odezwy rozrzucane były przeważnie poza miastem z dodpisem komitetu dzielnicowego w Olkuszu, — sztandary zaś: jeden przy ul. Górniczej, drugi na szosie pomiędzy Olkuszem i Kluczami, a trzeci przy ul. Szpitalnej, przyczem ten ostatni zdjęli, wracając późno w nocy dwaj urzędnicy fabryki »Olkusz«.

Wczorajszej nocy poddano silnej obserwacji peryferje miasta i około godz. 12 w nocy komendant posterunku Olkusz spostrzegł dwuch osobników, którzy na jego widok stropili się i poczęli uciekać. Zostali jednak pochwyceni i wylegitymowani. — Podczas osobistej rewizji znaleziono przy nich odezwy komunistyczne, oraz bloczki ZMK. (Mopru).

Zatrzymani są to Hana Lewit lat 18 z zawodu krawiec, członek zw. młodzież., oraz Moszek Bryn lat 14, stolarz.

Podczas rewizji w mieszkaniu znaleziono u nich odezwy, notatki i materjał do wypisywania odezw, oraz w piecu zwęglone ulotki komunistyczne.

Obydwaj należą do zw. młodz. kom. i są czynnymi członkami partji, Lewit został aresztowany, Bryn zaś z powodu młodocianego wieku został zwolniony, lecz jest pod dozorem policji. — Obydwaj do wypisywania odezw się przyznali.

(ol) **Olkusz pod znakiem „Tygodnia lotniczego i przeciwgazowego".** W niedzielę rozpoczęto w Olkuszu i w całym powiecie »Tydzień LOPP.« — Specjalnie przybyły oficer 11 pp. z Tarnowskich Gór wygłosił odczyt o działaniu gazów i obronie przeciwgazowej, oraz na większej przestrzeni poza Olkuszem urządzony był pokaz użycia gazów podczas imitacji bitwy. Referat z pokazami zainteresował ogromnie ludność miasta, która wyległa na teren »bitwy«.

(ol) **Zebranie pol. zaw. zw. pr. przem. i handl. w Olkuszu.** Odbyło się ogólne zebranie członków p.z.z.p.p. i h., na którem składano sprawozdanie za czas ubiegły. Głównym celem zebrania było omówienie sprawy uposażeń, pracowników fabryki »Olkusz«. — Zebrani postanowili wystąpić do zarządu fabryki z żądaniem podwyżki płac i świadczeń.

(ol) **Zebrania strzelca.** 2 bm. odbyło się ogólne zebranie »strzelca«, na którem zarząd składał sprawozdanie z rocznej działalności.

Po udzieleniu zarządowi absolutorium wybrano ponownie ten sam zarządu z wyjątkiem ob. Martyniaka, na miejsce którego wszedł ob. inż. Starkiewicz, burmistrz m. Olkusza.— Obecny więc zarząd stanowią: pp. Tad. Szeruga (prezes), inż. Starkiewicz (wice-prezes), J. Witczyńska (sekretarz) i J. Kondek (skarbnik).— Na zebraniu byli obecni pp. Strzałkowski, prezes okręgu, oraz Osłoński, sekretarz okręgu (z Sosnowcu). Zebraniu przewodniczył ob. dr. Czachórski, z Bolesławia.

(ol) **Aresztowany pod zarzutem kradzieży na stacji kol.** Ukrywający się Hugo Janik lat 23 z Olkusza, został aresztowany przez posterunkowego Gołcza pow. Miechowskiego. — Jak donosiliśmy Janik stoi pod zarzutem uczestniczenia w okradzeniu kasy na stacji Olkusz w lutym rb.

Niezwykły dar wzburzonego morza.

Powódź bursztynu na polskiem wybrzeżu.

Długotrwała i gwałtowna burza morska w połączeniu z trąbą powietrzną nawiedziła onegdaj polskie wybrzeże.

Poruszenie wód było niezwykle silne, fale dochodziły do kilkumetrowej wysokości. Rybacy ponieśli dotkliwe straty wskutek zniszczenia sieci.

Jakby w nagrodę za sieci, wzburzone morze wyrzuciło z głębi wód na wybrzeża wielkie ilości bursztynu. Rybacy i nieliczni letnicy, jacy pozostali jeszcze w nadbrzeżnych wioskach, zajęci byli zbieraniem daru morza przez kilka godzin.

Wyrzucony przez fale bursztyn znajdowano na całej przestrzeni polskiego wybrzeża od Karwi aż do Jastarni.

Mordował kury, koty i wysysał z nich krew.

13 letni wampir.

W miejscowości Dentzhausen w Oldenburgu znajdowano coraz częściej pomordowane po kurnikach z wyssaną krwią kury. Mnożyły się na ten temat rozmaite przypuszczenia, a szczególniej fakt, że pomordowane ptaki pozbawione były zupełnie krwi, wskazywał na kuny, jako na przyczynę tych niezwykłych kurzych morderstw.

Ale ani zastawiane pułapki, ani trucizna nie odniosła żadnego skutku i dopiero staranne przeprowadzone śledztwo ustaliło, że wampirem tym był 13-letni chłopiec, który przyznał się do popełnienia całego szeregu tych czynów. Zeznał on nadto, że w podobny sposób zabił również kota i mimo niemiłosiernych zadrapań, jakich doznał od rozpaczliwie broniącego się zwierzęcia, wyssał zeń również krew.

Chłopca oddano pod psychjatryczną obserwację, a czyny jego potwierdzają odwieczne legendy o ludziach - wampirach, odczuwających nieprzeparty, zbrodniczy pociąg do krwi, ssanej z żywych istot.

Śmierć w brazylijskich lasach dziewiczych.

Tragedja ekspedycji kapitana Fawcetta.

Przed niejakim czasem obiegła pisma wiadomość, że angielski badacz Fawcett podczas swej ekspedycji do lasów dziewiczych Brazylji został przez dzikich tubylców zamordowany. Wysłana wyprawa ratunkowa pod wodzą Diotta — której zawdzięcza się powyższą wiadomość — znajduje się obecnie również w wielkich tarapatach, gdyż musiała uciec przed atakami plemion indjańskich, zostawiając swój radjowy aparat nadawczy. Jest ona więc obecnie odcięta od świata i niewiadomo, czy wróci cało w okolice cywilizowane.

Tragicznie zmarły kapitan Fawcett, który dotarł w głąb Mato Grosso — jednej z prowincyj południowej Brazylji — wykonał czyn, śmiało mogący się mierzyć z przebyciem oceanu na samolocie. Ponieważ jednak obecnie zbadanie nieznanych połaci świata mniej jest modne, niż przeszybowanie przez ocean — cywilizowana część ludzkości mniej zainteresuje się tragicznym losem bohatera wiedzy. Ten brak zainteresowania wynika częściowo z błędnych poglądów, jakoby już nie było na kuli ziemskiej niezbadanych terenów. Tak nie jest. Bo np. w Brazylji, państwie tej wielkości, co cała Europa, są zupełnie niezbadane tereny, których obszary są większe, niż np. Polska.

Zwłaszcza teren, który Fawcett postanowił zbadać, należy do najdzikszych i zupełnie niezbadanych części centralnej Brazylji. Znajdują się tam nieprzebyte dżungle, których dotychczas nie przeszła noga białego człowieka. Nieliczne ekspedycje, które starały się wniknąć w te okolice, nie wróciły...

Droga wyprawy kpt. Fawcetta wiodła z Rio de Jeneiro koleją do Cuyaby, niejako słupa granicznego cywilizacji, a stąd w szereg tygodni trwających marszach przez lasy i bagna do rzeki Kulisehu.

Tu Fawcett musiał rozpocząć drogę wodną w indjańskiem „kanu" czółnie), gdyż niepodobna przestać się przez niezwykle bujną roślinnością pokryte poszycia dziewiczych lasów. Nad brzegami tej rzeki żyje szereg plemion, które jednak już zetknęły się z ludźmi białymi.

Rzeki Kulsehu, Kuluene i Xingu tworzą trójkąt i stanowią granicę, do której dotychczas dotrzeć zdołały ekspedycje naukowe. Mieszkające w obrębie tego trójkąta plemiona indjan — ich nazwy brzmią: trumai, mehinaku, aueto, yaulapiti — nie przeszkadzają wyprawom naukowym.

Natomiast na wschód od trójkąta tych rzek mieszka dzikie i wojownicze plemię soyów. Żaden z indjan innego plemienia nie chce towarzyszyć białym w wyprawie do terenów, zamieszkałych przez to plemię, soyowie zamykają wprost przystęp w głąb centralnej Brazylji. Jedyna wiadomość o ekspedycji, która przed ośmiu laty zaginęła na terytorjum soyów, pochodzi z opowiadania jednego z Indjan plemienia Guato.

Przed ośmiu laty ekspedycja, złożona z 5 amerykan, wybrała się w głąb kraju. Gdy dotarła do granic włości soyów, żaden indjanin nie chciał jej towarzyszyć. Wreszcie zgodził się na to jeden z przywódców plemienia Guato. Po 14 dniach marszu dotarła ekspedycja do siedzib soyów. Przyjęto ją pozornie dobrze. Zaproszono do wnętrza szałasu i kazano usiąść. Za każdym z członków ekspedycji stał jeden z soyów; ich wódz wygłosił przemowę, której amerykanie oczywiście nie rozumieli. Sądzili, że to słowa powitalne, a naprawdę była to rozprawa sądowa, zakończona w ten sposób, że na dany znak soyowie maczugami uśmiercili siedzących amerykan. Indjaninowi, towarzyszącemu ekspedycji, darowali życie, miał bowiem zostać u nich jako niewolnik. Udało mu się jednak zbiec i w ten sposób dotarła wieść o losie amerykańskiej ekspedycji.

Może i kapitana Fawcetta spotkał podobny los...

Życie gospodarcze.

AKCJE.

Warszawa, 4.9.

Bank Polski 181.75—182.00
Bank Zachodni 33.25
Spiess 170.00
Siła i Światło II em. 135.00
Częstocice 58.—
Cukier 63.00
Firlej 68.50—70.—
Nobel 52.75
Cegielski 47.25
Lilpop 40.75
Norblin 255.00
Ostrowiecki serja B I em. 125.50, II 120.00
[illegible]owice 54.50—54.25—54,50
[illegible]ki 17.25
Klucze 7.15
Tendencja: utrzymana

GIEŁDA.

Warszawa, 4.9.

Warszawa dol. 8.88
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.27¼
Paryż 34.[illegible]½
Wiedeń 125.64
Praga 26.42½
Włochy 46.71½
Belgja 123.98
Szwajcarja 171.70
Holandja 357.50
Dol. War. pr. obr. 8.88¼
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 89.30-89.00—89.25
Tendencja: spokojna

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedaż kafli i płyt terakotowych, glazurowanych i piekarskich, krajowych i zagranicznych, wytwórnia wyrobów cementowo-mozaikowych, dachówek cementowych Sz. D. Goldsztajn, Będzin, Kościuszki nr. 44. Telefony: Będzin nr. 516, Dąbrowa Górn. nr. 219.

Meble różne: biurka, kredensy, otomany mokietowe, dywanikowe w różnych kolorach, kozetki, materace własnego wyrobu za gotówkę i na raty. Sosnowiec, Nowopogońska 17, B cia Anczak.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego.

Drut kolczasty i szyny budowlane używane poleca H. Pfeffer, Będzin, Małachowskiego 33. Wejście przez podwórze młyna.

Kafle sprzedaje fabryka „Ujejsce". Dojazd przez Ząbkowice lub Wojkowice.

Sprzedam szafę dębową, łóżka, biurka w Pracowni stolarskiej Piotra Parlickiego, Sosnowiec, Konstantynowska 11.

Z powodu wyjazdu do sprzedania sklep spożywczy z urządzeniem. Z pokojem i kuchnią. Wiadomość Będzin „Expres Zagłębia".

Cegła maszynowa I jakości w każdej ilości sprzedaje po zniżonej cenie A. Golasowski, przedsiębiorca budowlany i właściciel cegielni w Mysłowicach, ul. Krakowska 12.

Do sprzedania piwiarnia z bilardem w Strzemieszycach, w środowisku kolejarskiem, bardzo dobrze prosperująca. Wiadomość F. Gwiazda, Strzemieszyce za remizą.

Sprzedam książki szkolne do 5-tej klasy gimnazjalnej. Wiadomość Góral, Sosnowiec, Kacza 11.

Okazyjnie garnitur smokingowy do sprzedania bardzo tanio. Krawiec, Piasecki, Wiejska 14.

Kupię połówkę pola lub 12 prętów placu pod budowę domu. Zgłaszać się do filji „Expresu" Czeladź, Rynek 8.

Sprzedam strzelnicę ze wszystkiemi przyborami z powodu słabości męża. Sosnowiec, Piłsudskiego 20, Józefa Idzikowska.

Posady i prace.

Stenografji listownie najszybciej wyuczamy. „Stenograf Polski", miesięcznik wychodzi. Instytut Stenograficzny Warszawa, Krucza 26.

Poszukiwani agenci z kaucją do sprzedaży obrazów, luster i innych przedmiotów. Oferty do administracji „Expresu Zagłębia" pod „Kaucja".

Potrzebna dziewczynka z Piasków do roznoszenia gazet. Zgłaszać się do filji „Expresu Zagłębia" Czeladź, Rynek 8.

Potrzebny chłopiec do posług lat 15—16. Zgłoszenia z rodzicami tylko popołudniu od godz. 4—5-ej w biurze Hławskiego, Warszawska 12.

Lokale.

2 składy murowane nadające się na warsztaty, garaże i t. p. do wynajęcia od zaraz. Ul. Piłsudskiego 48 u gospodarza.

Poszukuję pokoju umeblowanego przy rodzinie z osobnem wejściem. Wiadomość „Expres Zagłębia" w Będzinie.

Poszukuje mieszkania 2-ch pokojowego z kuchnią. Wiadomość „Expres Zagłębia" Sosnowiec.

Różne.

Stachura Władysław zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kopalnię Koszelew w Dąbrowie.

Służałek Jan zgubił papiery wojskowe wydane przez PKU. Będzin i papiery francuskie Łaskawy znalazca raczy zwrócić na posterunek policji w Niwce.

Zawiadamiam Sz. Klientelę, iż sprzedaż materjałów piśmiennych przy ul. Targowej 12, po dwuletniej przerwie uruchomiłem przy ul. Modrzejowskiej 38 (wprost ul. Kowalskiej), gdzie polecam jak dawniej materjały piśmienne własnej produkcji jak: zeszyty, bruljony, notesy, bloki i t. p. po cenach b. niskich. Dla szkól i sklepów specjalny rabat. Obejrzenie towarów nie nie zobowiązuje do kupna. Z poważaniem Szymon Reiss, Sosnowiec, ul. Modrzejowska 38.

Sonik Roman zgubił dowód osobisty kartę rejestracyjną i różne dokumenty Łaskawy znalazca zechce zwrócić do redakcji za wynagrodzeniem.

Zaginął pies wilczur duży wabi się „Nero". Łaskawy znalazca odprowadzi na ul. Klimontowską 7, August Maczek.

Przybłąkał się pies rasy wilczej. Odebrać można Kaliska 19, Janus.

Michał Sliwa z Zawiercia zgubił dowód osobisty kolejowy, także i żony Józefy wydane przez dyr. warszawską.

Myszkowski Ludwik zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Królewska Huta.

Instalacje elektryczne światła i przeniesienia siły, instalacje gromochronów wszelkie remonty i reperacje, przewijanie i naprawę motorków i dynamomaszyn uskutecznia Oddział instalacyjno-elektryczny firmy „STER" S-ka z o. o. w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego Nr. 14. Sprzedaż wszelkich materjałów instalacyjnych oraz żarówek.

Gackowi Stanisławowi, 2 bm. skradziono portfel zawierający gotówkę, odroczenie wojskowe wydane przez 6 pap. Kraków, kartę pierwotną wydaną przez kop „Renard", weksel na nazwisko Piotra Gacha i inne dowody, które unieważnia.

Ostrzegam zainteresowanych przed nabyciem mieszkania w Sosnowcu przy ul. Bukowej nr. 5 po Leonie Jugo. M. Chmielewska.

Gajewski Jan zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kopalnię „Reden" w Dąbrowie.

OGŁOSZENIE. Magistrat miasta Sosnowca podaje do publicznej wiadomości, że z powodu remontu szosy Nowy Bieruń — Częstochowa na odcinku między ul. Ludwika a Modrzejowem ruch kołowy dla wszystkich pojazdów z dniem 8 września 1928 r. będzie wstrzymany i takowe kierować należy szosą prowadzącą do Mysłowic.

Magistrat m. Sosnowca.

Sosnowiec, dn. 3-IX 1928 r.

Kalamad Józef zgubił portfel wraz z dokumentami, wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Kidów, kartę rejestracyjną wydaną przez magistrat m. Sosnowca i wezwanie do poboru.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94